

Rosja po wyborach: oddolna presja zmusza władze do zmiany taktyki

Jadwiga Rogoża

10 grudnia w wielu miastach Rosji odbyły się bezprecedensowo liczne protesty przeciwko fałszerstwom podczas wyborów parlamentarnych. Ich liczebność umacnia mandat opozycji do dalszej walki politycznej, potwierdza bowiem znaczną skalę społecznego niezadowolenia z władzy, w tym zmęczenia Rosjan wieloletnimi rządami tej samej ekipy.

Pod wpływem społecznej mobilizacji można zaobserwować zmianę postawy władz, w tym rezygnację z ignorowania protestów i siłowych metod do ich wyciszenia. Może to być sygnałem, iż przed zbliżającymi się wyborami prezydenckimi w elicie rządzącej rośnie świadomość, iż przyjęta przed wyborami taktyka okazała się nieefektywna i potrzebna jest nowa, która zneutralizuje niezadowolenie powrotem Putina i pozwoli na jego wiarygodną reelekcję. Nowa taktyka może skupiać się na demonstrowaniu „odnowy” w obozie władzy, choć nie wyklucza też elementów represji w stosunku do liderów protestu czy inspirowania destabilizacji dla wskazania, iż Putin jest jedyną gwarancją stabilności. I choć niezmienna pozostaje strategia obozu rządzącego – utrzymanie stabilności sprawowania władzy, bez rzeczywistych ustępstw wobec oponentów – to ostatnie wydarzenia pokazują, iż pozycja Władimira Putina wewnątrz tego obozu ulega osłabieniu. Putin, który był liderem tej elity, gwarantującym jej legitymizację i stabilne rządy, obecnie skupia na sobie rosnące niezadowolenie społeczne, a niektóre jego decyzje przyniosły elicie rządzącej negatywne skutki.

„Niezadowoleni”: potencjał i ograniczenia

10 grudnia w kilkudziesięciu miastach Rosji odbyły się protesty przeciwko fałszerstwom podczas wyborów parlamentarnych z 4 grudnia. W najliczniejszym wiecu w centrum Moskwy wzięło udział od 25 tysięcy (szacunki MSW) do 80 tys. osób (szacunki organizatorów). Protesty w innych miastach były mniej liczne – poza Petersburgiem, gdzie zebrało się 5–10 tys. ludzi, uczestniczyło w nich od kilkuset do kilku tysięcy osób. Większość protestujących to ludzie młodzi, zaliczani bądź aspirujący do klasy średniej, dla których głównym narzędziem informacji i koordynacji działań był Internet.

Demonstracje przyciągnęły osoby, które przez ostatnią dekadę nie brały udziału w akcjach o charakterze politycznym. Co więcej, poza aktywnie protestującymi, których jest obecnie maksymalnie 100 tysięcy, społeczna baza ich sympatyków jest dość szeroka. W Rosji pogłębia się **zmęczenie niezmiennymi rządami elity putinowskiej** (zwłaszcza w

perspektywie powrotu Putina na Kreml na kolejne 6–12 lat) i rośnie frustracja z powodu arogancji władz, odgórnie komunikujących swoje decyzje. Nastroje społeczne przejawiają się zarówno w spadku notowań Putina i partii Jedna Rosja, słabszych wynikach „partii władzy” w niedawnych wyborach, jak też w zwiększonej emigracji na Zachód przedstawicieli klasy średniej, sfrustrowanej ograniczonymi perspektywami rozwoju w Rosji. Dużą skalę niezadowolenia widać też w Internecie, zarówno w debatach zdeklarowanych oponentów władz, jak i w wypowiedziach osób dalekich od polityki. Finansowego wsparcia opozycji (choć w sposób niejawny) mogą udzielać przedstawiciele rosyjskiego biznesu, zainteresowanego zmniejszeniem dominacji elity putinowskiej w gospodarce. Kolejnym czynnikiem sprzyjającym **mobilizacji „niezadowolonych”** jest bliskość wyborów prezydenckich (4 marca 2012). Opozycja zapowiada kolejną masową manifestację w Moskwie (24 grudnia) i organizację „okrągłego stołu”, podczas którego mają być wypracowane scenariusze powyborcze. Trwają przygotowania do monitoringu wyborów prezydenckich (powoływane są społeczne komitety mające koordynować pracę obserwatorów), kontynuowana jest kampania, analogiczna do parlamentarnej, pod hasłem „Głosuj na dowolnego kandydata poza Władimirem Putinem”.

Ograniczeniem dla potencjału środowisk „niezadowolonych” może okazać się ich duże **wewnętrzne zróżnicowanie** – są wśród nich demokraci, nacjonaliści, anarchiści, osoby apolityczne itd. Mają oni często sprzeczne oczekiwania wobec władz, więc sformułowanie pozytywnego programu i koordynacja działań na późniejszym etapie protestu będzie dużym wyzwaniem. To zróżnicowanie może być wykorzystywane przez władze, które mogą podjąć wobec opozycji działania rozłamowe. Środowiska protestu nie mają też jednego wyrazistego lidera (choć jest wśród nich kilka charyzmatycznych postaci). Kolejnym ich ograniczeniem jest słabe (w porównaniu z władzą) zaplecze organizacyjno-finansowe.

Zmiana taktyki władz pod presją oddolną?

Postawa władz wobec protestów 10 grudnia i utrzymującej się mobilizacji oponentów zmienia się – rezygnują one z dotychczasowej taktyki polegającej na ignorowaniu niezadowolenia lub reagowaniu na nie metodami siłowymi. Sobotnie protesty przebiegły pokojowo (funkcjonariusze policji zachowywali się spokojnie, co kontrastowało z ich postępowaniem podczas wcześniejszych akcji opozycji), a telewizja państwowa po raz pierwszy je szeroko zrelacjonowała (cenzurując jednak antyputinowskie hasła wygłaszane podczas wieców).

Zmiana ta może świadczyć o rosnącej świadomości w elicie rządzącej, iż stosowana przez lata **polityka utraciła skuteczność**. Dotąd utrzymanie spokoju społecznego władzom zapewniało łączenie działań finansowych (stałe podwyżki dla pracowników rozbudowanej sfery budżetowej, emerytów, pracowników resortów siłowych itd.) z działaniami propagandowymi (kreowanie pozytywnego wizerunku władz w popularnych mediach kontrolowanych przez państwo). Oponenci polityczni byli stosunkowo nieliczni, skuteczne wobec nich okazywały się metody represyjne (brak zezwoleń na zgromadzenia opozycji i ich brutalne rozpędzanie, areszty uczestników) i propagandowe (dyskredytacja liderów). Obecnie sytuacja się zmieniła – niezadowoleni stali się zbyt liczni, a granica między marginalną „opozycją pozasystemową” a licznymi grupami „apolitycznych

niezadowolonych” zaczęła się zacierać. Znacząco **zmniejszył się też potencjał oddziaływania propagandowego** władz – dla 1/3 społeczeństwa (jego najbardziej aktywnej części) Internet stanowi alternatywę dla prokremlowskiej telewizji, a faktyczna cenzura w mediach tradycyjnych budzi jeszcze większe niezadowolenie.

Strategia ekipy rządzącej pozostanie niezmienna – dalsze stabilne sprawowanie władzy politycznej, dające elicie duże korzyści ekonomiczne. Jednak w obliczu niezadowolenia społecznego w przededniu wyborów prezydenckich, w których startuje Władimir Putin, władze stoją przed koniecznością wyboru taktyki, która zneutralizuje to niezadowolenie i poprawi wizerunek lidera. Rozwój wydarzeń może sugerować, że głównym elementem nowej taktyki będzie próba **zademonstrowania „odnowy” obozu rządzącego** – w tym zmian kadrowych w administracji państwowej i ograniczonej liberalizacji polityki władz. Prawdopodobne są w tym kontekście pokazowe dymisje wielu niepopularnych polityków oraz pozorowanie konkurencji na scenie politycznej, w tym pojawienie się ugrupowań i polityków o poglądach liberalnych, działających w porozumieniu z elitą rządzącą. Jednym z takich ugrupowań może stać się nowa liberalna partia, której powołanie zapowiada b. minister finansów Aleksiej Kudrin (wieloletni zaufany współpracownik Putina). Podobny charakter może mieć udział w wyborach prezydenckich miliardera Michaiła Prochorowa, lojalnego wobec władz. Po wyborach prezydenckich prawdopodobne też wydaje się powołanie rządu pod kierownictwem liberalnego polityka (np. Kudrina). W przypadku utrzymującego się niezadowolenia społecznego, władze mogą nawet dopuścić do drugiej tury wyborów prezydenckich (i rezygnacji z działań na rzecz zapewnienia Putinowi wygranej w pierwszej turze), co mogłoby częściowo rozładować niezadowolenie.

Taktyka „liberalna” najprawdopodobniej łączona będzie z elementami **represji**, choć nie tyle w formie otwartych działań siłowych, co raczej angażowania służb specjalnych do pogłębiania podziałów w środowisku opozycji i dyskredytacji liderów protestu w oczach pozostałych uczestników. Z drugiej strony, władze mogą posłużyć się „kartą nacjonalistyczną”, np. sprowokować rozruchy radykalnych grup nacjonalistycznych, by zademonstrować, iż Putin i jego ekipa są w Rosji jedyną skuteczną alternatywą dla przybierającego na sile „brunatnego zagrożenia”.

Mimo iż obóz rządzący traktuje powyższe działania głównie jako posunięcia wizerunkowe i nie jest skłonny do głębszych ustępstw wobec oponentów, wszystkie wymienione scenariusze mogą powodować niekorzystne dla władz skutki, zwłaszcza w dłuższej perspektywie. Tzw. opcja liberalizacyjna (pozorowanie „odnowy”, zezwolenie na ograniczoną konkurencję) może rozładować obecne niezadowolenie, jednak będzie **pogłębiała erozję monopolistycznej władzy** obecnej ekipy rządzącej i może skutkować formalnym powstaniem politycznej alternatywy dla władz. Z kolei **wariant siłowy** mógłby jedynie podsycić i konsolidować sprzeciw wobec władzy, a wykorzystywanie środowisk nacjonalistów rodziłoby ryzyko wymknięcia się tych grup (przybierających w ostatnim roku na sile) spod kontroli.

Putin – gwarant czy balast?

Nieskuteczności przyjętej przed wyborami taktyki władz dowodzą słabsze wyniki wyborcze partii Jedna Rosja, a przede wszystkim otwarte niezadowolenie społeczne, towarzyszące wyborom i planom reelekcji Putina. Rozwój wydarzeń pokazał, iż podjęte wcześniej decyzje – rezygnacja z formuły tandemu i reelekcji Miedwiediewa oraz powrót Putina – przyniosły skutki odmienne od zamierzonych. Wrażenie sprawności elity w osiąganiu celów politycznych zostało też podważone przez chaos decyzyjny przed wyborami parlamentarnymi: wycofanie się Putina z prowadzenia Jednej Rosji do wyborów, postawienie na czele partyjnej kampanii Dmitrija Miedwiediewa, nie lubianego w samej partii – co pogłębiło dezorientację i chaos w szeregach partyjnych.

Negatywne skutki polityki władz doprowadziły do osłabienia pozycji głównego decydenta – Władimira Putina – nie tylko w społeczeństwie, ale także w elicie. Dotąd **Putin był gwarantem stworzonego przez siebie systemu władzy**, zapewniającym mu silną polityczną legitymację (poprzez niekwestionowane zwycięstwa w wyborach) i stabilność sprawowania władzy (poprzez tworzenie efektywnych strategii politycznych). Teraz staje się on politykiem o osłabionej legitymizacji, skupiającym na sobie aktywne niezadowolenie społeczne. Kolejnym czynnikiem, który może osłabić jego pozycję, jest perspektywa drugiej fali kryzysu gospodarczego, do którego Rosja jest znacznie gorzej przygotowana niż kilka lat temu. Mimo iż w najbliższej perspektywie – przed zbliżającymi się wyborami prezydenckimi – obóz rządzący będzie w sposób skonsolidowany dążył do neutralizacji niezadowolenia społecznego i zapewnienia Władimirowi Putinowi przekonującej wygranej, na dłuższą metę ferment w elicie i dyskusje o potrzebie zmian mogą się jedynie nasilać. W efekcie, grupa rządząca może postawić pytanie o potrzebę przetasowań kadrowych w elicie (w tym wymiany generacyjnej, zwłaszcza na publicznie eksponowanych stanowiskach).